Rok IV. Nr. 39

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk — 24 grosze (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa. —

Jędrzejów, 2/3 kwietnia 1942 r.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów. Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę. Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł. pocztą 3.20 zł.

Wielkie straty bolszewików w broni pancernej.

Ataki sowieckie załamują się w ogniu niemieckiej artylerji i wśród gradu bomb lotniczych.

Berlin, 1 kwietnia. **Jak się dowiaduje DNB z miarodajnych kół wojskowych, zaatakowali bolszewicy w Zagłębiu donieckiem po dwudniowej przerwie, ponownie w dniu 30 marca pozycje niemieckie na odcinku, który już w ostatnim czasie kilkakrotnie był przedmiotem zakusów oddziałów sowieckich. 12 ataków dokonanych częściowo przy silnem poparciu artylerji i broni pancernej, załamało się wśród zaciętych walk i wobec dotkliwych strat dla bolszewików.**

Na wschód od Charkowa

wojska niemieckie zaatakowały w dniu 29 marca bolszewicki punkt oporu, który kilkokrotnie służył jako pozycja wyjściowa dla ataku przeciwko stanowiskom niemieckim. Bolszewików wyparto z tego punktu oporu, a kiedy następnie oddziały sowieckie usiłowały usadowić się w zalesionym terenie, położonym dalej na wschód, wojska niemieckie oczyściły w dniu 30 marca — jak podaje niemiecki komunikat wojenny — wspomniany teren lesisty z oddziałów bolszewickich, zabierając przytem kilkaset jeńców do niewoli, oraz zdobywając liczny sprzęt wojenny, którego bolszewicy ze względu na bezwzględny odwrót nie mogli zabrać ze sobą.

W dniu 30 marca br.

niemieckie samoloty bojowe i nurkowe osiągnęły wielkie sukcesy

w czasie zwalczania bolszewickich linij dowozowych na środkowym odcinku frontu wschodniego. Zupełnie zniszczono 10 pociągów towarowych, naładowanych materjałem wojennym, a dalsze pociągi zostały poważnie uszkodzone, przyczem niektóre stały się pastwą płomieni. Celnemi pociskami trafiono szereg dworców pewnej głównej linji kolejowej, wskutek czego powstały znaczne spustoszenia w zakładach kolejowych. Fakt ten spowodował przerwanie torów w kilku miejscach, które znowu przez dłuższy czas stanowiły znaczną przeszkodę dla dowozu bolszewickiego.

Na środkowym odcinku frontu

również wczoraj usiłowali bolszewicy kontynuować swoje ataki, rozpoczęte w dniu 29 marca, przeciwko pozycjom pewnej niemieckiej dywizji pancernej. Ataki te, dokonane siłami kilku dywizyj, były wzmocnione czołgami i ciężką artylerją. **Po zaciętych walkach wszystkie te wypady załamały się w koncentrycznym ogniu wszystkich rodzajów broni wśród niezwykle wysokich strat dla Sowietów.**

Na innem miejscu środkowego frontu bolszewicy zaatakowali ponownie w dniu 30 marca stanowiska pewnego korpusu niemieckiego na szerokości 17 km przy użyciu znacznych sił i licznych czołgów. Wypady te zostały odparte silnym ogniem artylerji, który wspierał je następnie w toku działalności bojowej.

Podczas kiedy piechota sowiecka została odparta wśród wysokich strat, wywiązała się zacięta walka przeciw kilku czołgom, usiłującym wtargnąć do pozycyj niemieckich. Walka zakończyła się zniszczeniem 18 czołgów, z pośród których jedna dywizja piechoty zestrzeliła sama 16.

Dalsze straty w broni pancernej ponieśli bolszewicy w czasie zwycięskich niemieckich operacyj ofensywnych na środkowym odcinku frontu, o których doniesiono już w dzisiejszym komunikacie naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych. W czasie tego wypadu niemieckie czołgi i piechota wyparły bolszewików z ich stanowisk i zawładnęły kilku sowieckiemi punktami operacyjnemi.

Bolszewicy ponieśli bardzo znaczne straty.

Dotychczas naliczono przeszło 550 poległych, a nadto wzięto do niewoli 120 jeńców. Z pośród czołgów wysłanych do kontrataku, które usiłowały powstrzymać atak niemiecki, **zniszczono lub uszkodzono 10** wozów pancernych. Zdobyto 4 działa i pewną ilość karabinów maszynowych.

Lotnictwo niemieckie skutecznie wspierało walki obronne i ofensywne na środkowym odcinku frontu. Eskadry niemieckich nurkowców przypuszczały 5-krotne skuteczne ataki na skoncentrowane czołgi bolszewickie, oraz przygotowane do wypadów oddziały wojsk. Zniszczyły one celnemi bombami 5 czołgów w pewnym ufortyfikowanym punkcie obronnym bolszewików, inne zaś ciężko uszkodziły. W czasie wielokrotnie powtarzanych nalotów zniżonych na bolszewickie pozycje polowe i gniazda artyleryjskie zniszczono jedną baterję, drugą zaś zmuszono do milczenia. Po tych atakach bombowych drogi marszowe bolszewików zaległo 60 zmotoryzowanych pojazdów. Niemieckie myśliwce zestrzeliły na tym odcinku 11 samolotów sowieckich, zaś w czasie ataków na lotniska zniszczono na ziemi 13 dalszych maszyn.

Odparcie bolszewików na froncie lapońskim.

Berlin, 1 kwietnia. **Wojska niemiecko-fińskie, według informacyj DNB z miarodajnych kół wojskowych, odparły na froncie w Laponji w dniu 30 marca niespodziewany atak poważniejszych sił bolszewickich. Następnie wojska te przeszły do kontrataku i odpędziły resztki atakujących bataljonów bolszewickich w kierunku wschodnim.**

Straty wojsk niemiecko-fińskich w tych walkach były bardzo nie wielkie, natomiast bolszewicy pozostawili na polu bitwy przeszło 300 poległych. Ponadto bolszewicy ponieśli na tym froncie znaczne straty w czasie działań oddziałów szperaczy i wypadów wywiadowczych.

Na Krymie zaznaczyła się w dniu 30 marca tylko bardzo nieznaczna działalność szperaczy i oddziałów szturmowych, co z jednej strony pozostaje w związku z obecnemi niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi, z drugiej zaś znajduje wytłumaczenie w niezwykle wysokich stratach w ludziach i materjałach, poniesionych przez bolszewików w czasie poprzednich walk.

Niemieckie samoloty nurkowe rozbiły w poniedziałek w rejonie na **północny wschód od jeziora Ilmeń** w toku nieprzerwanych ataków wypad dokonany przez bolszewików przy użyciu licznych czołgów. Pomimo gwałtownego ognia obronnego rozwiniętego przez bolszewicką artylerję przeciwlotniczą, niemieckie samoloty spadły z góry na czołgi bolszewickie i obrzuciły je bombami ciężkiego kalibru.

Bolszewickie oddziały, biorące udział w ataku, zostały zarzucone gradem celnych pocisków. Bolszewicy wycofali się do swych pozycyj wyjściowych, pozostawiając wiele zniszczonych i uszkodzonych wozów pancernych, w toku dalszych ataków zadano im jednak ponownie znaczne krwawe straty na tych pozycjach.

Artylerja bolszewicka pod działaniem ognia z broni pokładowej została zmuszona do milczenia dzięki czemu artylerja niemiecka miała znacznie ułatwione zadanie przy odpieraniu prób przedarcia się podejmowanych przez bolszewików. Ilekroć myśliwce bolszewickie usiłowały stawić opór atakom nurkowców, były natychmiast atakowane przez niemieckie samoloty myśliwskie i zmuszane do zaciętych walk powietrznych, dzięki czemu niemieckie samoloty nurkowe mogły bez przeszkód obrzucać swymi bombami upatrzone przez siebie cele.

Łodzie podwodne zaatakowały ponownie konwój pod Murmańskiem.

Z głównej kwatery Wodza, 31 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

W Zagłębiu Donieckiem załamały się ponowne ataki nieprzyjaciela. Podczas akcji oczyszczającej na odcinku na wschód od Charkowa zdobyty został liczny materjał wojenny.

Na środkowym odcinku frontu nieprzyjaciel zaatakował na kilku miejscach znacznemi siłami. Ataki załamały się po zaciętych walkach wśród najcięższych krwawych strat dla nieprzyjaciela. Zniszczone zostały przytem 24 czołgi.

Na kilku odcinkach frontu wschodniego własne akcje ofensywne przyniosły dalsze sukcesy.

Lotnictwo bombardowało pewną fabrykę samolotów w Sewastopolu i urządzenia portowe w cieśninie morskiej Kercz z dobrym skutkiem. Podczas ataków powietrznych na lotniska i połączenia kolejowe Sowietów nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty w samolotach i materjale kołowym. Samoloty bojowe bombardowały port w Murmańsku.

W okresie od 23 do 30 marca zestrzelone zostały na froncie wschodnim 163 nieprzyjacielskie czołgi.

Wymieniony w komunikacie wojennym z dnia 29 i 30 marca nieprzyjacielski konwój na obszarze morskim pod Murmańskiem został ponownie zaatakowany przez niemieckie łodzie podwodne. Zatopiły one u wejścia do zatoki Kola dwa ciężko wyładowane transportowce, łącznej pojemności 11 tys. ton. Trzeci parowiec został storpedowany. Także i z jego zatonięciem należy się liczyć skutkiem wielkiej fali. Przez ataki powietrzne uszkodzony został jeden dalszy większy okręt handlowy.

W Afryce północnej skutkiem ciężkiej burzy piaskowej tylko nieznaczna działalność bojowa. W Marmaryce zostało skutecznie zbombardowane pewne lotnisko i urządzenia portowe w Tobruku. Pewien brytyjski frachtowiec otrzymał trafienie bombą.

U angielskiego wybrzeża wschodniego samoloty bojowe uszkodziły jeden brytyjski okręt handlowy średniej wielkości. Nad wybrzeżem Kanału artylerja marynarki zestrzeliła cztery brytyjskie samoloty myśliwskie.

Loty zaburzające pojedynczych brytyjskich samolotów bojowych prowadziły nad wschodni teren Rzeszy.

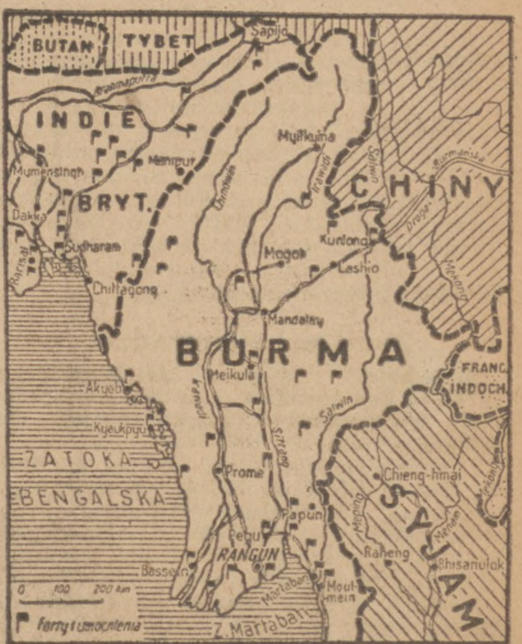
Podczas nocnej próby nalotu brytyjskich bombowców nad obsadzony teren norweski zestrzelone zostały trzy nieprzyjacielskie samoloty.

Kapitan Ihlefeldt odniósł wraz z siedmioma zestrzałami swoje 82 zwycięstwo powietrzne.

Łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Endrassa, odznaczonego wieńcem dębowym do krzyża rycerskiego Żelaznego Krzyża nie powróciła z wyprawy na nieprzyjaciela. Wybitny komendant łodzi podwodnej wraz ze swą dzielną załogą pozostał na przedpolu nieprzyjaciela.

Bitwa o Burmę doszła do punktu kulminacyjnego.

Berlin, 1 kwietnia. **Walki o Burmę osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Po pokonaniu oddziałów chińskich rządu Czungkingu koło Toungoo, obecnie przyszła również kolej na Anglików, którzy ponieśli klęskę pod Prome.**



Japończykom udało się przeprowadzić atak okrążający przeciwko broniącym się rozpaczliwie wojskom brytyjskim, które zostały zmuszone do odwrotu w kierunku Prome. W ręce wojsk japońskich wpadło wielu jeńców.

Ciężkie straty wojsk Czungkingu.

Tokio, 1 kwietnia. **Japońskie siły zbrojne, operujące w centralnych Chinach, zadały w okresie od marca 1941 r. do chwili obecnej siłom zbrojnym Czungkingu niezwykle dotkliwe straty.**

Jak komunikuje rzecznik wojskowy w Hankau według depeszy ajencji Domei, armja Czungkingu straciła w tym czasie 231.800 zabitych i 167.323 jeńców. 12.520 żołnierzy z armji Czungkingu, w tem wielka ilość oficerów, porzuciło sprawę Czang-Kai-Szeka i zaprzysięgło wierność rządowi narodowemu w Nankinie. Na skutek operacyj japońskich uległa zniszczeniu przeszło połowa z pośród 110 dywizyj Czungkingu w środkowych Chinach.

Ścisłe zaciemnienie Sofji.

Sofja, 1 kwietnia. **Służba obrony przeciwlotniczej garnizonu sofijskiego w opublikowanym w niedzielę apelu do mieszkańców zawiadamia, że wydane w stolicy Bułgarji zarządzenia w sprawie zaciemnienia i inne instrukcje obrony przeciwlotniczej należy traktować jako zarządzenia ostrzegawcze.**

Mieszkańcy zostali wezwani do ścisłego przestrzegania we własnym interesie przepisów o zaciemnieniu.

Nieczyste interesy polityka szwajcarskiego.

Genewa, 1 kwietnia. Wolnomyślny członek genewskiej rady narodowej dr Paul Radon stanął pod publicznem oskarżeniem z powodu wypuszczenia w handel nielegalny 6000 litrów ropy ze swej firmy bez świadectw racjonizacyjnych. Równocześnie stanął on pod zarzutem wielokrotnego przekraczania przepisów o cenach.

Mimo, że prasa wzywała do „największej ostrożności", w związku z temi ciężkiemi przekroczeniami parlamentarzysty szwajcarskiego, wdrożono przeciwko niemu dochodzenia karne. Pod naciskiem tych dochodzeń, radca narodowy Radon złożył swój mandat.

Wypadek samochodowy w Marokko.

Vichy, 1 kwietnia. **W poniedziałek popołudniu wydarzył się na drodze z Settat do Mazagan koło Casablanci wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą śmierć 16 osób.**

Mianowicie autobus wiozący ogółem 25 osób, w tem przeważnie tubylców, runął na zakręcie w przepaść, przyczem wóz został w zupełności rozbity. Prócz 16 zabitych, w tem dwóch Europejczyków, pozostali pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 31 marca. **Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Cyrenajce** działalność bojowa była silnie hamowana przez „Ghibli". Jedna z naszych formacyj powietrznych 3 grupy myśliwskiej pod dowództwem kapitana Giuseppo Tovazzi przeprowadziła śmiałą akcję nocną, w której przebiegu zbombardowała port Tobruk, a w locie zniżonym przeprowadzone zostały szczególnie skuteczne ataki na posiłki wzdłuż wybrzeża i na nieprzyjacielskie obozy. Dziesięć samochodów zostało zniszczonych, a ponad sto uszkodzonych. Na rozmaitych miejscach powstały pożary, a nieprzyjacielowi zadano w obozach ciężkie straty. Startujące angielskie samoloty myśliwskie zostały zmuszone do zawrócenia. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz.

Odbudowa wyspy Borneo.

Tokio, 1 kwietnia. **Odbudowa Borneo w ścisłej współpracy z miejscową ludnością robi — jak donosi z Balik Papan Domei — coraz większe postępy. Z końcem lutego powołano do życia zarząd cywilny, podlegający czynnikom japońskim.**

Zadaniem tego zarządu cywilnego jest wydawanie niezbędnych zarządzeń celem zapewnienia dostatecznej dostawy środków żywności, a powtóre usunięcie powstałych szkód wojennych. Równocześnie przedsięwzięto środki, zmierzające do kontroli cen i uniknięcia pobierania nadmiernych zysków. Poczta i radio rozpoczęły znowu swoją działalność, a bezpieczeństwo publiczne zostało na całym obszarze znowu zagwarantowane. Szereg szczególnych zarządzeń dotyczy stabilizacji waluty oraz wprowadzenia takiego systemu podatkowego, któryby w odpowiedni sposób uwzględniał wytworzoną przez wojnę nową sytuację.

Życie w Leningradzie.

Sztokholm, 1 kwietnia. **Jeżeli chodzi o życie w Leningradzie, „to mamy bardzo mało wiadomości" — pisze „Journal des Debats".**

„Nieliczni uciekinierzy, którzy przybyli do Finlandji, w zupełności potwierdzają obraz, jaki sobie można wytwórzyć o życiu w środowisku 3-miljonowem, w którem brak zarówno środków żywności, jak i medykamentów, gdzie w rzeczywistości niema ani jednej szyby w oknach, a nadomiar złego, od prawie pół roku panuje bardzo ostra zima. Mieszkańcy przebywają w piwnicach, gdzie przy pomocy małego pieca starają się utrzymać temperaturę conajmniej powyżej 0 stopni. Skąpe zapasy środków żywności, które jeszcze pozostały, zarezerwowane są dla wojska i robotnic, podczas gdy pozostała ludność cywilna skazana jest na powolną śmierć głodową.

W kilku wierszach.

Jak informuje londyńska służba prasowa, w poniedziałek przeżyli mieszkańcy Cejlonu pierwszy atak lotniczy. W godzinach popołudniowych zabrzmiały w Colombo syreny alarmowe, wkrótce jednak nastąpiło odwołanie alarmu.

*

Część duńskiego legjonu ochotniczego przybyła do Finlandji. Chodzi tutaj wyłącznie o wyszkolonych żołnierzy, z których 80 procent brało już udział w wojnie zimowej.

*

Poseł bułgarski w Bukareszcie, Szomakow, wręczył rządowi rumuńskiemu kwotę pół miljona lei, jako datek na ofiarę powodzi w Giurgiu.

*

Do stolicy Grecji przybyły ostatnio nowe transporty medykamentów. Dalsze przesyłki są w drodze, tak, iż odtąd liczyć się już można z normalnem pokryciem zapotrzebowania greckiej ludności cywilnej. Rzesza niemiecka robi wszystko, by móc odpowiednio zaopatrzyć rynek grecki w środki lecznicze. Rzeczą znamienną jest, iż dostawa medykamentów niemieckich do Grecji następuje po cenach przedwojennych.

*

Generalny gubernator japoński w Hongkongu podał do wiadomości, iż zamierza utworzyć radę chińską, która współpracując z władzami japońskiemi, strzec będzie interesów ludności chińskiej b. angielskiej kolonji koronnej. Członków tej rady mianuje generalny gubernator na wniosek przedłożony przez czynniki chińskie.

*

Według Domei, miarodajni rzeczoznawcy-ekonomiści oświadczyli, iż wskutek zajęcia Indyj holenderskich, Japończycy mogą obecnie dysponować chininą w większym stopniu, aniżeli jest to potrzebne do pokrycia zapotrzebowania Dalekiego Wschodu, a ponadto dojście do tego tak ważnego dla zwalczania malarji środka, zostało w zupełności zamknięte. Wymienione czynniki podkreślają, iż fakt utraty przez aliantów zapasów chininy spowoduje u nich olbrzymie trudności, zwłaszcza wtedy, gdy wojna obejmie również obszary równikowe.

Atak na St. Nazaire był próbą odciążenia bolszewików.

Ciekawe zeznania angielskich jeńców.

Berlin, 1 kwietnia. **Niemieccy sprawozdawcy wojenni opisują w sposób bardzo obrazowy sytuację, jaka nastąpiła bezpośrednio po odparciu angielskiej próby lądowania.**

Nad portem w St. Nazaire i ujściem Loary ciągnęły się we wczesnych godzinach porannych kilometrowej długości gęste chmury dymów, a powietrze było przepełnione wonią spalenizny, pochodzącej ze zgorzałych szczątków okrętów, wchodzących niegdyś w skład floty Jego Królewskiej Mości. Część tych szczątków kompletnie wypalonych została przypędzona przypływem morza na brzeg. Reszta spoczęła na dnie morskiem. **Większa część ich załóg znalazła śmierć w falach.** Zaledwie nieliczni zdołali uratować życie, tracąc całe swoje wyposażenie. Ten lub ów, niejednokrotnie ranny, zdołał uchwycić się małej łodzi gumowej, składającej się z pierścienia, nadętego powietrzem, długości około 2 m i połączonego od spodu linkami, unikając w ten sposób pewnej śmierci. Z nogami, zwieszonemi w zimnej wodzie morskiej, stanowili oni przez długie godziny igraszkę fal, a kiedy, jak np. porucznik angielski Brown, po 11-godzinnem błąkaniu się na morzu, przypędzeni zostali do lądu kompletnie przemoczeni, drżący z zimna, ze szczękającemi zębami, w stanie zupełnego wyczerpania, ogarnęła ich nieukrywana radość, że zdołali przynajmniej ujść z życiem z okropności przeżytej nocy.

Niewielu wprawdzie było takich, którym uśmiechnęło się szczęście i którzy uratowali się w ten sposób, jednak i na nich okropne przeżycia wyryły widoczne ślady. Oczy ich, rozszerzone trwogą, spoglądają błędnie, kiedy przyprowadzono ich do właściwego oficera celem przesłuchania. Znajdują się oni w takim stanie fizycznym i duchowym, jak ludzie, którzy przeżyli piekło. I dopiero po upływie kilku godzin zdołali na tyle przyjść do siebie, że są w stanie ponownie zebrać myśli i dawać odpowiedzi na pytania.

Ze słów ich można wywnioskować, że **całkiem inaczej przedstawiali sobie wojnę i służbę we flocie królewskiej.** Jest to zrozumiałe, ponieważ dotychczas znali oni przeżycia wojenne tylko z opisów prasy angielskiej. Obecnie nastąpiło przykre przebudzenie.

Jeżeli w całym świecie mówi się dzisiaj o „ofensywie Majskiego", to opinja ta znalazła pełne potwierdzenie w zeznaniach angielskich żołnierzy, którzy zgodnie oświadczyli, iż **atak na St. Nazaire stanowił pierwszą wielką odciążającą ofensywę dla armij sowieckich.**

Porucznik Brown był według swojej opinji dobrym żołnierzem, spełniał swoje obowiązki służbowe, to znaczy krążył dotychczas bezczynnie po najrozmaitszych portach angielskich, wieczorami odwiedzał bary, tańczył i flirtował i zajmował się innemi podobnemi sprawami. Do tego momentu więc przyznawał zupełną słuszność przyrzeczeniu Churchilla, obiecującego „cudowną wojnę". Również żołnierze, którzy w większości byli w zawodach cywilnych kupcami lub urzędnikami bankowymi, myśleli podobnie jak porucznik Brown, a ich zajęcia wojskowe obracały się w podobnem kole.

Obecnie jednak w ciągu kilku godzin cały ten świat ich wyobrażeń zawalił się, za jednym zamachem spadły im dosłownie łuski z oczu, a po okropnych przeżyciach jednej jedynej nocy cała ich wściekłość wyładowuje się na te odpowiedzialne czynniki, które wysłały ich na okropności przedsięwzięcia w St. Nazaire.

Większość z nich doznała uczucia panicznej trwogi w chwili, kiedy nagle jak grom z jasnego nieba wybuchnął ogień niemieckich baterYj. Jednogłośnie wyrażają oni opinję, że atak był wykonany przy pomocy absolutnie niedostatecznych środków, a nawet w razie użycia największych sił katastrofa przybrałaby jedynie jeszcze większe rozmiary. Porucznik Brown, który zeznawał po angielsku, zakończył swoje uwagi słowami, wypowiedzianemi po niemiecku „Churchill verrückt" — Churchill warjat. Jego towarzysze przytaknęli mu z całym zapałem.

Dramatyczne sprawozdanie o zatonięciu statku bojowego „Barham".

Rzym, 1 kwietnia. **Dowódca brytyjskiego statku bojowego „Valiant" C. E. Morgan opublikował interesujące sprawozdanie o zatonięciu statku bojowego „Barham". Sprawozdanie to przedrukowały obecnie dzienniki „Stampa" i „Popolo di Roma". Statek bojowy „Barham" został zatopiony w dniu 25 listopada koło Sollum przez niemiecką łódź podwodną, przyczem poniosło śmierć 868 członków załogi.**

„Miało się poprostu wrażenie, że patrzymy na film" — pisze w swem sprawozdaniu Morgan — „tak nieprawdopodobnie szybko zginął wśród fal statek pojemności 35.000 ton. Od momentu ukazania się czterech torped do zniknięcia statku upłynęły dokładnie 4 minuty i 45 sekund.

Nasze statki bojowe płynęły umiarkowanym kursem w szyku torowym. Na czele płynął kontrtorpedowiec, za nim „Barham", w tyle zaś „Valiant". O godz. 16.23 usłyszałem nagle silną eksplozję, po której w ciągu kilku sekund nastąpiły dwie dalsze. Ujrzałem, jak przed nami wznoszą się gigantyczne słupy wody i dymu, które czyniły wrażenie olbrzymich grzybów i zakryły cały „Barham". W momencie tej eksplozji wydałem rozkaz przeniesienia steru na ostry lewy kurs.

W 15 sekund po rozpoczęciu tego manewru ujrzałem wynurzającą się niemiecką łódź podwodną, która prawdopodobnie wskutek siły eksplozji została zmuszona do wypłynięcia na powierzchnię. Usiłowała ona z lewej strony przemknąć się na stronę prawą, najwidoczniej w zamiarze zajęcia pozycyj pomiędzy statkiem bojowym „Barham" a nami. Przypuszczalnie wystrzeliła ona swoje torpedy w kierunku „Burham" z odległości około 600 m, jednak znajdowała się zaledwie o 7 stopni od mojego przedniego pokładu, t. j. w oddaleniu nie większem jak 100 m. Kiedy wynurzyły się peryskop i wieża, wydałem rozkaz „całą parę naprzód, ster ostro na prawy bok". Ponieważ jednak przednia część okrętu zaczęła już skręcać w lewą stronę, nie udało nam się przeprowadzić kontrmanewru z należytą szybkością, aby najechać na łódź podwodną, która błyskawicznie znowu zanurzyła się. Była ona widoczna wogóle zaledwie przez 45 sekund. Wprawdzie usiłowaliśmy ugodzić z naszego działka szybkostrzelnego, jednak znajdowała się ona zbyt blisko, abyśmy ją mogli trafić.

Wydałem ponowny rozkaz „pełną parą naprzód", aby uniknąć zderzenia z „Barham", który w międzyczasie popłynął dalej mimo, że wykazywał już silne pochylenie na lewy bok. Kiedy znaleźliśmy się na tej samej wysokości, pochylenie wynosiło już 20 do 30 stopni i widziałem, jak członkowie załogi skakali z burty do wody. Przez przeciąg minuty statek zdawał się utrzymywać w tem położeniu, poczem nagle przewrócił się. Główny maszt uderzył w wodę i widziałem, jak woda wdzierała się do kominów.

Nastąpiła silna eksplozja wewnątrz statku, powodująca gigantyczne chmury czarnych dymów i wysokie słupy płomieni. W powietrzu szybowały we wszystkich kierunkach odłamki i szczątki statku, z których niektóre były tak wielkie, jak moje całe biurko. Ze statku bojowego „Barham", który po ugodzeniu torpedami płynął jeszcze około mili, nie było już nic widać, jedynie szczątki pokrywały powierzchnię morza.

Nasz kontrtorpedowiec w międzyczasie zawrócił i zrzucił bomby głębinowe, łódź dowódcy flotylli zwróciła się ku mnie, prosząc o podanie położenia łodzi podwodnej. Była ona jednak już zbyt oddalona, aby można ją było odnaleźć z powrotem.

Sądzę — kończy komendant Morgan swoje wyjaśnienia — że „Barham" został trafiony pomiędzy głównym masztem i kominem i że ostatnia eksplozja została prawdopodobnie spowodowana wybuchem magazynu amunicji".

Jak wygląda „przemysł wojenny" Australji.

Lizbona, 1 kwietnia. **W obecnej chwili, kiedy wojna znalazła się u progu Australji, w Londynie coraz częściej akcentuje się możliwość samowystarczalności obronnej tego dominium.**

W Londynie przytacza się argumenty, mające świadczyć, że Australja jest w posiadaniu swojego własnego przemysłu wojennego. Warto przyjrzeć się, jak w rzeczywistości przedstawia się ten przemysł wojenny piątego kontynentu na kuli ziemskiej. Przed wojną istniały w Australji zaledwie trzy firmy, produkujące maszyny narzędziowe. Wprawdzie dzisiaj ilość tego rodzaju zakładów podwyższyła się o 50, ale w tę ilość wliczone są także większe zakłady rzemieślnicze. W sierpniu 1939 roku w przemyśle wojennym Australji pracowało zaledwie 12.000 robotników. Cyfra ta do maja 1941 r. podwyższyła się do 52.000, zaś dzisiaj ilość robotników tego przemysłu ma wynosić około 150.000.

Dotychczas jednak Australja nie posiada ani jednej fabryki wozów pancernych, a niedostatecznie rozwinięty przemysł wojenny Australji nie jest nawet w stanie produkować samodzielnie materjałów wybuchowych.

Szał małżeński w Stanach Zjedn.

Genewa, 1 kwietnia. **Wojna stała się najlepszym pośrednikiem małżeństw, stwierdzają informacje nadeszłe ze Stanów Zjednoczonych. Świadczy o tem fakt, że w grudniu 1941 r. liczba małżeństw zawartych na terenie Stanów Zjednoczonych wykazuje wzrost o 100 procent.**

Jeszcze w lecie 1940 r., kiedy w kongresie toczyła się dyskusja nad powszechnym obowiązkiem służby wojskowej, rozpętał się nagle szał małżeństw w Stanach Zjednoczonych. Powodu tej „epidemji małżeństw" należy szukać w tem, że mężczyźni żonaci zostali zwolnieni od obowiązkowej służby wojskowej. Obecnie od chwili wybuchu wojny zaznaczyła się w Stanach Zjednoczonych nowa fala małżeństw. Ustawa stwierdza mianowicie, że w skład armij ekspedycyjnych, wysyłanych za morza, mogą wchodzić jedynie mężczyźni nie żonaci. Wobec tego widocznem jest, że szał małżeństw w Stanach Zjednoczonych tłumaczy się jedynie masową chęcią wykręcenia się od udziału w wojnie.

Kra uniosła 26 rybaków.

(St.) **Ze Sztokholmu donoszą o tragicznym wypadku, które ofiarą padli rybacy szwedzcy na wybrzeżu Skageraku. W pewnej chwili oderwała się od brzegu wielka kra lodowa, na której znajdowało się 26 rybaków i uniosła ich na pełne morze. Mróz wynosił 30 stopni tak, że w ciągu 24-godzinnego błąkania się po morzu, wszyscy rybacy doznali odmrożeń różnych części ciała.**

Kra, na której znajdowali się rybacy pękła po upływie krótkiego czasu na dwie części. — 19 rybaków, unoszonych przez jeden blok lodowy, wzięto na pokład łamacza lodów, wysłanego im z pomocą. Resztę rybaków, unoszonych przez drugą część kry, uratował strażnik nadbrzeżny Anderson, który w małej łodzi z dwóma wiosłami wyruszył na wzburzone morze.

W ciągu 24 godzin, które upłynęły od chwili oderwania się kry od brzegu, dwóch rybaków zmarło z zimna. Małej łodzi nie można było obciążać zwłokami rybaków i dlatego wrzucono je do morza. **Dzielny strażnik Andersen, który dokonał nadludzkich wysiłków, by uratować rybaków, zmarł wnet po przewiezieniu go do szpitala z powodu nadmiernych trudów i całkowitego wyczerpania.**

Jak żyje struś.

Struś rozmnaża się bardzo łatwo. Samica trzy razy do roku znosi po 4 olbrzymie jaja. Wielkość każdego z nich dorównywa niemal wielkości głowy ludzkiej, a waży zazwyczaj około 2 kg. Między 6-tym i 9-tym miesiącem życia strusie nietylko nie są lękliwe, ale nawet natrętne. Wszędzie się pchają, z wielką naiwnością przypatrują się ludziom itp. Jednak z dziesiątym miesiącem zmienia się charakter strusia zupełnie. Z naiwnego i przystępnego stworzenia staje się prawdziwym rozbójnikiem i biada, kto do niego przystąpi. Jednem uderzeniem nogi zabija psa, a człowiekowi łamie goleń. Do swego karmiciela wogóle nie przywiązuje się.

Jej grzech.

Grzegorz mu było na imię, a skończył zaledwie dwa lata, gdy matka jego, Kasia, przyszła z robotnikami na roboty w polu do Wólki, niosąc go w płachcie na plecach.

— Hajta! Hajta! — poganiał ją malec pręcikiem.

A dzieciak był jak obrazek. Różowiuchny, tłuściuchny, z dołeczkami na policzkach i z modremi, jak niezapominajki, oczętami.

— Aniołek! — pisz , maluj aniołek — zachwycały się kobity, pocmokując malca po buzi.

No i oboje z matką zagnieździli się w szopie, z dziurawym dachem.

Przy sianokosach — że to Kasia nie miała go z kim w szopie ostawić — dzieciak brykał sobie po łące w jeden koszulinie. Biegał za łątkami, za motylami — a straszył bociany, wymachując rączkami, chwytał żaby, turlał się kopicach siana. Cieszył się do słonka i do życia. Przy żniwach był już coś nie coś pomocny. Pędził z blaszaną kwartą po wodę do rzeki i poił utrudzonych upałem i pracą żniwiarzy.

Wprawdzie i pies tyle nie napłacze, ile on tam tej wody przynosił. Wychlapywała mu się cała po drodze, ale dobre chęci były mu policzone.

— Mój grzech — mówiła o nim Kasia ze śmiechem, zaś sam malec, zapytywany na przekpinki o ojca, odpowiadał z całą powagą:

— Tatulo utopili się w maślance!

Wkrótce po żniwach ta Kasia, która sama nauczyła dziecko takich bezwstydnych odpowiedzi, bo już taka była z przyrodzenia, że za nic sobie miała panieńską skromność, ta Kasia, skoro zarówno do roboty, jak i szczerzenia zębów, znalazła sobie męża w Wólce i na jesieni z robotnikami nie poszła.

Osiadła wraz z dzieckiem na mężowskiej gospodzie i rąk na piersi nie zakładała. Krzątała się przy krowie, dbała o świnie, o kury, o cielaka. Od balji się nie wykręcała, z miotłą była w dobrej komitywie a z mężem wyrabiała, co sama chciała.

Kochał ją do szaleństwa, więc odrazu pomiarkowała, jak trzeba się do niego zabierać.

— Maciek! — Maciek! — przymilała się, poklepując go po twarzy. No i wstążki nie wstążki, korale nie korale, a kiecki czerwone, a chustki zielone wszystkiego jej było mało, a usłyszała gdzie nie bądź „dylu, dylu na badylu" — to fyrt, fyrt z chałupy i przepadała na całą noc.

Chycu, chycu-kicu to w lewo to w prawo, to znowu na odsiep potrząchali nią kawaliry. Po weselach i chrzcinach chętnie wyprowadzali z izby do stodoły na słomę.

Nie była od tego. Żar od niej buchał, jak z chlebowego pieca.

A ludziska kiwali głowami i mówili:

— Ożenił się głupi Maciej z łachudrą, no to niech ma za swoje.

Oj, miał on za swoje, miał!

Robak zazdrości żywcem go toczył. Chłopisko ginęło w oczach. Pętał się po wsi jak urzeczony. A obecność małego Grzegorza była mu świdrem w sercu.

Nienawidził chłopaka.

Bywało, że wpatrywał się w malca takiemi przenikliwemi ślepiami, jak gdyby chciał z niego wydobyć tajemnicę jego pochodzenia. — Czyjżeś ty — zdawały się pytać te groźnie wpatrzone weń oczy, a w takich chwilach ciar, jak mrowie, łaziły malcowi po grzbiecie.

Bał się ojczyma jak ognia. Wyczuwał w nim nieprzejednanego wroga. Kiedyś, gdy Maciej chciał go zabrać ze sobą w pole i dzieciak czepił się drabiny w sionkach i zaczął się drzeć w niebogłosy: — Bojam, bojam się! nie pójdę...

Dostał „wały" od matki, a ojczym wyszczerzył na niego zębiska w potwornym uśmiechu.

No i tygodnie szły po tygodniach, a te strachy przed ojczymem nie ustawały.

Bo też spokoju w chałupie nie było.

Zamiary Sowietów na Bliskim Wschodzie

Głosy prasy niemieckiej o rachubie Moskwy w odniesieniu do Anglji.

Berlin, 31 marca. **Moskwa jeszcze dobrze pamięta o tem, iż w ciągu ubiegłego lata i jesieni bez jakiejkolwiek pomocy lub odciążenia ze strony Anglji, jako ostatni potężny filar kontynentalny, przyjmowała zacięte ciosy armji niemieckiej, oraz iż zamierzane kombinacje i manewry aliantów, przewidziane na następującą potem zimę — ofensywa brytyjska w Afryce, poświęcanie mas ludzi na froncie wschodnim oraz bluff amerykański wobec Japonji — w zupełności minęły się z celem.**

Dlatego też dzisiaj Moskwa znowu donośnym głosem woła o dokonanie jakichkolwiek bądź ofensywy gdziekolwiekbądź. — Trudno przypuścić ,aby tacy bezkompromisowi dyplomaci bolszewiccy, jak Litwinow i Majski nie zdawali sobie sprawy z faktycznych możliwości, jakie w roku 1942 stoją do dyspozycji Anglji i Ameryce.

Fakt ten też jest dla nich i dla Stalina zupełnie obojętnym — stwierdza poczytny dziennik niemiecki **„Deutsche Allgemeine Zeitung"**. Na co więc obecnie jeszcze liczy Moskwa? Bolszewicy — jak utrzymuje dziennik — już oddawna wsadzili swoją nogę pomiędzy podwoje imperjum. Churchill dotychczas cały szereg rządów Europy zaprowadził pod krwawy szafot, pozwalając im walczyć w imieniu Anglji. Lecz bolszewicy bynajmniej nie myślą w dalszym ciągu tylko posłusznie wypełniać polecenia Londynu poto, by pewnego dnia otrzymać nieuniknionego kopniaka. **Przedtem Moskwa zamierza zaprezentować Anglji za wszelką cenę jeszcze swój rachunek celem kompensacji**; z tą chwilą też bolszewicy będą chcieli narzucić swemu sojusznikowi swą inicjatywę i to, jeżeli chodzi o samą wojnę oraz jeżeli chodzi o cel tej wojny.

Już przed rokiem Moskwa rozwinęła ożywioną działalność, kiedy chodziło o to, by podkopać na południowym wschodzie nowy porządek, wprowadzony z inicjatywy paktu Trzech Mocarstw. Dzisiaj oczy Anglji oraz Sowietów zwrócone są już nie na Bałkan, lecz na mało-azjatycki Bliski Wschód w pobliżu Kaukazu. Plan moskiewski nie udał się przed rokiem dlatego, gdyż odskocznią do usadowienia się na zachodniem wybrzeżu morza Czarnego miała być Bułgarja, która jednakowoż już od 1 marca 1941 należała do Paktu Trzech, a na obszarach Bułgarji znajdowały się już oddziały niemieckiej armji południowej.

W wyniku takiego stanu rzeczy Anglja na Bałkanach dokonała ponownie „świetnego odwrotu". Dzisiaj bolszewicy pozostają w ścisłej łączności ze swym aliantem angielskim na Bliskim Wschodzie. Dziś wobec systematycznego posuwania się naprzód w Iranie oraz wzdłuż granic Iraku nie trudno odgadnąć, iż na tym odcinku Moskwa zamierza przejąć spadek po imperjum brytyjskiem. Tak się oto przedstawia zmierzch imperjum na Bliskim Wschodzie w chwili, w której Stany Zjednoczone knują swoje pacyfistyczne plany w cieniu zwycięstw japońskich.

Kapitulacja wojsk holenderskich na Celebes.

Tokio, 31 marca. **Według wiadomości nadeszłych z frontu na Celebes, resztki wojsk holenderskich, które w pobliżu Manili i Palopo na północnem wybrzeżu zatoki Boni (wrzynającej się głęboko w południowe wybrzeże wyspy Celebes) w dalszym ciągu stawiały opór, poddały się w dniu 27 marca bezwarunkowo.**

Wobec poddania się również innych oddziałów holenderskich, które skapitulowały w dniu 17 marca koło Bronkang, dalsze akcje oczyszczania terenu przez Japończyków stały się zbyteczne. W toku akcji oczyszczania na Celebes, Japończycy zabrali do niewoli 564 żołnierzy holenderskich oraz zdobyli 25 wagonów kolejowych, jak również wielkie zapasy broni i amunicji.

Australijskie wojska powróciły do kraju.

Berlin, 31 marca. **Australja stanęła na stanowisku, iż własne oddziały imperjalne powinny powrócić do kraju. W obliczu natarczywości tych żądań Anglja widziała się zmuszoną odtransportować australijskie wojska, znajdujące się w Afryce i na centralnym Wschodzie, nie mogąc nadal przeciwstawiać się żądaniom Australji.**

W Australji panuje wielka radość z tego powodu, iż przybyłe do kraju formacje przywiozły z sobą rynsztunek, działa i wozy taborowe. Australijski generał Blamay nazywa oddziały imperjalnych jednostek bojowych organizacją, wypróbowaną w wojnie, niemniej jednak zwraca uwagę na to, iż przyszły rok zadecyduje o tem, czy Australja będzie istnieć, czy też zginie.

Naprawienie szkód wyrządzonych w Sevres.

Paryż, 31 marca. **W czasie ataku bombowców brytyjskich, dokonanego w dniu 3 marca na przedmieścia Paryża, wyrządzono poważne szkody, m. in. również w państwowej manufakturze porcelany w Sévres.**

Ostatnio konserwator muzeum manufaktury porcelany mógł już oświadczyć, iż udało mu się przy pomocy jego sztabu współpracowników, w stosunkowo bardzo krótkim czasie odrestaurować przynajmniej pomieszczenia. Troskliwie zebrano tysiące skorup, z których zestawiono odpowiednie całości.

Wszelkie połamane porcelany i fajanse zostaną odrestaurowane przy zastosowaniu specjalnego systemu, z wyjątkiem oczywiście tych przedmiotów, które w czasie eksplozji bomb zostały dosłownie sproszkowane.

Prace restauracyjne, przeprowadzone przez specjalnych fachowców, wymagać będą kilku lat.

Atak kontrtorpedowców na konwój aljancki w pobliżu Murmańska.

Z głównej kwatery Wodza, 30 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

W Zagłębiu Donieckiem odparte zostały na wschód od Charkowa potężne ataki nieprzyjaciela w zażartych walkach, zniszczono przytem dziewięć czołgów.

Także i na pozostałym froncie wschodnim przy znowu występującym mrozie, załamały się ponownie nieprzyjacielskie ataki w ciężkich, dla nieprzyjaciela obfitujących w straty walkach.

Artylerja wojska lądowego ostrzeliwała ważne ze względów wojennych objekty w Leningradzie i Kronsztadzie z dobrym rezultatem. Wybuchy i nieustanne pożary zostały zaobserwowane.

Fińskie powietrzne siły zbrojne zniszczyły na froncie karelskim w dniu 28 marca kilka kolumn i zestrzeliły w walkach powietrznych 27 sowieckich samolotów.

Ubiegłej nocy niemieckie samoloty bojowe obrzuciły skutecznie bombami ciężkiego kalibru wojskowe objekty w śródmieściu Moskwy, dalej nad górną Wołgą i na wschód od Bołogoje. Celne trafienia spowodowały wielkie pożary wśród urządzeń zbrojeniowych.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły, jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, na północnym Atlantyku i u wybrzeża amerykańskiego 16 nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 110.600 ton, w tem osiem wielkich okrętów-cystern, pojemności 73.900 ton.

Niemieckie kontrtorpedowce zaatakowały przeznaczony do Murmańska nieprzyjacielski konwój, który według komunikatu naczelnej komendy sił zbrojnych z dnia 29 marca, był już celem niemieckich ataków powietrznych. Zatopiły one przez trafienia artylerją i torpedami jeden wielki transportowiec, pojemności 10.000 ton, który był w drodze z Nowego Jorku z ładunkiem czołgów i amunicji. Rozbitkowie z tego parowca, jak również z parowca, zatopionego przez lotnictwo, zostali wzięci na pokład. Po nastaniu dnia doszło do potyczki morskiej z silnemi, przeważającemi nieprzyjacielskiemi zabezpieczającemi siłami zbrojnemi, które składały się z krążowników i kontrtorpedowców. Uzyskane zostało trafienie torpedą w pewien brytyjski krążownik klasy „Städte", którego skuteczności nie można było zaobserwować skutkiem burzy śnieżnej.

W ciężkiej potyczce stracony został jeden niemiecki kontrtorpedowiec. Wielka część jego załogi została uratowana przez inne niemieckie kontrtorpedowce, po odparciu w potyczce artyleryjskiej nieprzyjacielskiej grupy kontrtorpedowców.

W Afryce północnej obustronna działalność wywiadowcza.

U zachodniego wybrzeża francuskiego jeden z samolotów bojowych zatopił w dniu 28 marca jeden dalszy brytyjski ścigacz.

Podczas wymienionego we wczorajszym komunikacie naczelnej komendy sił zbrojnych brytyjskiego ataku powietrznego na Lubekę, w pierwszej linji zostały trafione dzielnice mieszkaniowe miasta. Ludność cywilna poniosła silniejsze straty.

Podczas nalotów pojedynczych brytyjskich bombowców ostatniej nocy na holenderski teren nadbrzeżny zestrzelone zostały dwa nieprzyjacielskie samoloty.

W sukcesach przeciwko brytyjsko-amerykańskiej żegludze handlowej na Atlantyku północnym szczególnie wyróżniła się łódź podwodna pod dowództwem porucznika żeglugi morskiej Ites'a.

Materjały watykańskie na temat bolszewizmu.

Miasto Watykańskie, 31 marca. **Stworzona w r. 1930 w Watykanie komisja dla obszarów Związku sowieckiego bada obecnie list Stalina do Papieża, w którym czerwony dyktator zamierza wywołać wrażenie, jakoby bolszewizm był kierunkiem przyjaźnie nastrojonym dla religji.**

Według informacyj z Miasta Watykańskiego argumenty przytoczone w tym liście wyglądają niezwykle słabo w porównaniu z obszernym materjałem, zebranym na polecenie ostatniego Papieża na temat traktowania duchownych w Związku sowietów. Materjały te dzielą się na dwie części. Jedna część dotyczy Kościoła katolickiego i obejmuje okres aż do śmierci papieża Piusa XI. Na zlecenie obecnie panującego Papieża uzupełnianie tych materjałów odbywa się w dalszym ciągu. Z dotychczas zebranych aktów wynika, że w chwili rozpoczęcia się reżimu bolszewickiego w Rosji było tam 8 biskupów katolickich, oraz 810 księży i 610 kościołów. Liczba katolików na terenie Rosji wynosiła 15 miljonów, natomiast w r. 1939 pozostało zaledwie 107 księży, skazanych na roboty przymusowe.

Druga część materjałów odnosi się do kościoła prawosławnego aż do chwili zakończenia procesu jego likwidacji na terenie Rosji w październiku 1935 r. Z materjałów tych wynika, że podczas gdy w r. 1917 istniało w Rosji 46.457 kościołów prawosławnych i 897 klasztorów z 50.960 kapłanami i 52.022 mnichami, to w październiku 1935 r. pozostało zaledwo kilkudziesięciu kapłanów. Wszyscy inni ponieśli śmierć.

Na temat zużytkowania budynków kościelnych dokumenty watykańskie zawierają niezmiernie dokładne dane. Wszystkie kościoły zostały pozbawione swego pierwotnego przeznaczenia. O ile nie zostały zdemolowane, przekłsztalcono je na sale kinowe, lokale rozrywkowe lub sale wykładowe dla ruchu bezbożników. Ponadto Watykan jest w posiadaniu licznych dokumentów, obrazujących okrucieństwa, dokonywane na osobach księży. Liczne dokumenty stwierdzają również zorganizowaną akcję wyszydzania religji przez instytucje państwowe.

Zaostrzenie przepisów portowych w Turcji.

Ankara, 31 marca. **Ostatnio zaostrzono przepisy w sprawie opuszczania przez statki portów tureckich.**

W przyszłości zezwolenie na opuszczenie portu udzielone będzie tylko wówczas, jeżeli wystawione zostanie ono nie wcześniej, jak na 48 godzin przed datą wypłynięcia statku. Dokumentów z dawniejszą datą w przyszłości nie będzie się uznawało.

San Francisco nie było przygotowane do wojny.

Sztokholm, 31 marca. **Pod tytułem „Gdy wojna światowa nadeszła nad San Francisco" przynosi „Svenska Dagbladet" artykuł pewnej szwedzkiej dziennikarki w San Francisco na temat jej wrażeń w pierwszych dniach wojny pomiędzy Japonją i Stanami Zjednoczonemi.**

W dniu 8 grudnia — jak pisze dziennikarka — San Francisco przeżyło swój „czarny poniedziałek", kiedy to o godz. 19-tej ze wszystkich stacyj straży ogniowej rozległy się syreny pożarne, a równocześnie w radio podano następujący rozkaz: „Gaście wszystkie światła, samoloty nieprzyjacielskie w drodze nad miasto!" Niewielu mieszkańców znalazło się takich, którzyby rzeczywiście zrozumieli, o co chodzi.

O jakiemś zaciemnieniu nie mogło być mowy. Światła neonów biły dalej z drapaczy chmur, a szczególnie komiczne wrażenie sprawiała wielka reklama świetlna na dachu pewnego towarzystwa ubezpieczeń, gdzie słowa „Czuj się bezpiecznie!" świeciły na wielki dystans naprzemian ze słowami „Ubezpiecz się w towarzystwie Union". Nawet burmistrz miasta, będący równocześnie kierownikiem ochrony przeciwlotniczej, a dodatkowo także handlarzem kwiatów, pozostawił oświetlenie swego sklepu kwiatowego w centrum miasta, mieniące się najpiękniejszemi zielonemi barwami. W wielu dzielnicach miasta nie wyłączono oświetlenia ulic.

San Francisco — stwierdza wkońcu korespondentka — liczące 700.000 mieszkańców, nie posiadało ani jednego schronu przeciwlotniczego i ani jednej syreny alarmowej.

Działania bojowe w prowincji Szantung.

Tokio, 31 marca. **Według nadeszłych tu doniesień, wojska japońskie w ścisłej współpracy z wysadzonemi na ląd oddziałami marynarki, zniszczyły w prowincji Szantung silne wojska chińskie, dowodzone przez generała Czengweipinga.**

Ponadto jednostki japońskie na odcinku Tauszang na południe od Tsinan, zadały niszczący cios jednej z baz chińskich, niszcząc miejscowe zapasy broni. Według meldunków, nadeszłych z placu boju, japońskie siły zbrojne, które złamały opór wojsk Czungkingu w prowincji Anhuei, okrążyły w centralnej części prowincji Anhuei silną formację wojsk chińskich.

Punktem kulminacyjnym operacyj była trzydniowa ofensywa przeciwko wojskom, należącym do 273 dywizji prowincji Kwangsi, oraz do 12-go i 117-go korpusu Guerilla.

Nieraz mały Grzegorz budził się po nocach od ojczymowych krzyków.

— Ty taka! ty owaka! — wymyślał od ostatnich ladacznic, więc malec nie śmiał drgnąć.

Skulony we czworo, przyczajony pod pierzyną, kłapał zębami z strachu i wsłuchiwał się w tłuczący się, płaczliwy, ale zawsze miły głos matki:

— Już me to jakoś wybacz — chlipała, posiurkując nosem. — Już taką me widać Pan Bóg stworzył, że stroje, a paciorki, nad wszyćko me miłe, a jak usłyszę muzykę, to sam djabeł me nosi...

— Nie o stroje, ani o muzykę me się rozchodzi, jeno o łajdactwo — ryczał ojczym obłędnym z wściekłości głosem.

A wtedy Kasia udawała głupią i oburzała się.

— Oszalałeś chłopie — wrzeszczała — o jakie łajdactwo?...

— A Grzech skąd się wziął, jak nie z łajdactwa?

— W imię Ojca i Syna — gorszyła się Kasia — czepiasz się ludzi, sam nie wiesz o co. Przecież o nim wiedziałeś przed ślubem. Sekretów z nim nie robiłam. Oszukiwać cię, nie oszukiwałam. Nie znałam cię wtedy, a taka już jestem, że chłopa wytrzymać nie mogę. Trudno! Co było, to było, a tobie żadna krzywda...

Bo Kasia — chociaż nie czytała Dekamerona — była zdania, że ust od całowania nie ubywa.

I zachwalała się.

— Ale czym ci to zła żona? Czy to w brudzie, a zapuszczeniu żyjesz? Czy to nie masz czystej koszuli na niedzielę? A na żarcie też nie możesz narzekać. Nieraz tak dobrze ci dogodzę, co jaże po trzy razy na michę dokładasz.

No i po wielkich ojczymowych gniewach kończyło się zwykle na wzdychach i pocałunkach.

— Chłopisko całkiem głowę stracił dla tej przybłędy — dziwiły się kumoszki.

I dodawały:

— Takiej wyświrzonej małpie, to zawrzdy dobrze na świecie!

Ale cóż?

Na świecie nie dzieje się tak, jakby się chciało, jeno tak, jak się Panu Bogu spodoba.

Po paru miesiącach małżeńskiego pożycia ta Kasia, stworzona na uciechę mężowską i wszystkich, bezmała chłopów w całej Wólce — ta Kasia latawica zaczęła kwękać, kaszleć i pokładać się po pierzynach.

— Coś jakby na księżą oborę patrzała — mówili ludziska, a Maciej szalał z desperacji.

Woził ją do obrazu Najświętszej Panienki na Jasną Górę. Woził ją do doktorów, woził ją do znachorów. Na lekarstwa też grosza nie żałował, ale widocznie na śmierć jej było sądzone, bo nic jakoś nie pomagało.

— Lepsze krótkie życie a dobre — pocieszały sąsiadki, a po za jej plecami litowały się nad małym Grzegorzem.

— Oj, co to będzie, co to będzie, jak matka nogi wyciągnie! Toć ten ojczym nienawidzi chłopaka i wyciepie go z chałupy, jak amen w pacierzu!

— Gorzej też może zrobić — domyślano się — chłopisko mrukowate, ponure... przecieć cudzego bękarta trzymał w chałupie nie będzie.

To też zdziwienie wszystkich nie miało granic, gdy na pogrzebie Kasi Maciej, blady, jak upiór, ale spokojny, dźwigał na rękach otulonego w matczyną chustkę Grzegorza.

Malec mazgaił się, więc ocierał mu oczka i zasmarkany nosek rogiem chustki i pohuśtywał w ramionach.

— Cichoj! Cichoj! — sierotę pocieszał, a dziecko z całem zaufaniem tuliło się do ojczyma, opasując mu szyję rączętami.

— Co się tak cackasz z tym chłopakiem? — dopytywano się wdowca.

— A co nie mam? Już jo tam nieboszcze wszyćko wybaczyłem. Co było, to było! Odeszła, ale żywą pamiątkę ostawiła mi na pociechę. Przecież to był jej grzech...

Hazet.

Wiadomości lokalne.

KWIECIEŃ 2 Czwartek

Dziś: Wielki Czwartek
Jutro: Wielki Piątek

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.30 do 5.15

Nowe przepisy meldunkowe.

Kraków, 1 kwietnia. **Z dniem 1 kwietnia br. na terenie Gen. Gub. wchodzą w życie nowe przepisy meldunkowe, ujednostajnione z obowiązującemi w Rzeszy. Zameldowanie się musi nastąpić w ciągu 3 dni po zajęciu mieszkania po przeprowadzce w obrębie tej samej gminy czy też po przybyciu do niej.**

Przy zmianie miejsca pobytu stałej, lub czasowej, o ile ta ostatnia ma trwać dłużej, niż dwa miesiące, należy urzędowi meldunkowemu w miejscu poprzedniego zamieszkania podać nowy adres. Może to być dokonane na piśmie.

Zameldowanie się winno być z reguły dokonane osobiście, przy okazaniu dowodu osobistego, karty rozpoznawczej lub legitymacji służbowej. Formularz meldunkowy wypełnia się w 3 egzemplarzach, z których jeden zostaje wręczony meldującemu się, jako potwierdzenie i dowód zameldowania.

Meldowanie dzieci, poniżej lat 15, przeprowadzają głowy rodziny, przy której mieszkają.

Współodpowiedzialnymi za obowiązek meldunkowy są: główny lokator oraz właściciel czy administrator domu.

Dla hoteli, domów noclegowych, szpitali, przytułków itp. istnieją specjalne przepisy.

Nadchodzą święta...

Kielce, 2 kwietnia (bal) **Wyszedłszy na ulicę i obserwując ruch w mieście, daje się odczuć nadchodzące święta Wielkanocne.**

Wystawy różnego rodzaju sklepów fachowo udekorowane przypominają wiosenne święta, których synonimem są żółte, maleńkie kurczątka wykluwające się z jaja. Tu i ówdzie baranki wielkanocne zatrzymują wzrok niejednego dziecka.

Baranki z cukru zastąpiono obecnie „zmodernizowanemi" z papieru. Osobnicy, których jedynem pragnieniem jest napełniony kieliszek „monopolówką" zmuszeni będą zastąpić go winem lub piwem.

Sklepy z konfekcją „zapakowane" przeróżną galanterją „kartkową" i „wolną" są bardzo często w okresie przedświątecznym odwiedzane. Specjalny popyt mają artykuły wiosenne.

Ogólnie biorąc, w mieście czuje się nadchodzące święta, a z niemi cieplejsze, słoneczne dni.

Rejestracja rzemieślników żydowskich w Kielcach.

Kielce, 2 kwietnia (bal). **W związku z przeprowadzaną rejestracją rzemieślników w powiatowym związku rzemieślników żydowskich w Kielcach, wszyscy rzemieślnicy pracujący w wymienionych gałęziach obowiązani są zgłosić się do rejestracji.**

Tak więc: budowniczy łodzi, szybowców, modeli, ulic, puszkarze, piwowarzy, słodownicy, technicy dentystyczni, młynarze, krawcy, skórnicy, tkacze, wulkanizatorzy, galwanizatorzy, izolatorzy, spawacze, galwanoplastycy, mydlarze, układacze płyt, emaljarzy, nożownicy, drukarze, stereotypiści, preparatorzy liter, chemigrafowie, litografowie, drukarze ofsetowi, kaligrafowie, modelarze, żaglarze, wydmuchiwacze szkła, czyściciele szkła, malarze na szkle, nacinacze pilników, dziacze, wypychacze zwierząt, hafciarze oraz torebkarze. **Jest to rejestracja przymusowa, a rzemieślnicy, którzy uchyla się od obowiązku zarejestrowania, pociągnięci będą do odpowiedzialności.**

Podchorążówka strażacka.

Kielce, 2 kwietnia (Zet). **Z dniem 1 kwietnia rb. zostanie uruchomiony w Warszawie kurs dla zawodowych oficerów pożarnictwa.**

Kurs obejmuje trzy okresy szkoleniowe trwające po 3 miesiące, t. j. dla szeregowych, podoficerów i oficerów pożarnictwa. Kurs ma na celu przygotowanie fachowe kandydatów na powiatowych instruktorów pożarnictwa oraz oficerów do zawodowych straży pożarnych, albowiem w tej dziedzinie odczuwać się daje poważny brak odpowiednio wyszkolonych fachowców.

(Zet) **LEKARZEM OKRĘGOWYM** (w zastępstwie lekarza powiatowego) w Działoszycach powiatu miechowskiego, został mianowany z dniem 1 kwietnia rb. dr Tomasz Graczykowski.

(bal) **KARTY ODWSZENIA DLA ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH.** Wszyscy robotnicy żydowscy pracujący poza obszarem dzielnicy mieszkaniowej w Kielcach, obowiązani są, w związku z zarządzeniem odnośnych władz, korzystać minimum dwa razy w miesiącu z kąpieli dezynfekcyjnej. Po kąpieli żydzi otrzymają karty odwszenia, które poza przepustką urzędową uprawniają dopiero do wyjścia poza obszar ghetta. Robotnicy żydowscy bez kart odwszenia nie mają prawa opuszczenia dzielnicy, a niezastosowanie się do zarządzeń pociągnie za sobą dalekoidące kary.

(Zet) **Z ŻELAZEM NA KOBIETĘ.** W czasie sprzeczki na tle zabranych kartofli, doszło do bójki między mieszkańcami Pierzchnicy, gminy Drugnia (powiat buski) Feliksem Andrejasem i Agnieszką Michalską. W pewnej chwili Andrejas złapał kawałek żelaza i uderzył niem w rękę Michalską, powodując złamanie kości łokciowej, co naruszyło czynności ręki na czas dłuższy. Andrejas stanie przed kratkami sądu okręgowego w Kielcach za ten nierycerski postępek w dniu 28 kwietnia rb.

Nowe przepisy dla ruchu samochodów osobowych w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 1 kwietnia. Rząd Generalnego Gubernatorstwa, wydział ruchu publicznego, komunikuje w odniesieniu do użytkowania samochodów osobowych co następuje:

Na podstawie rozporządzenia Generalnego Gubernatora o użytkowaniu samochodów osobowych z dnia 10 marca 1942 (Dziennik Rozp. 1942, str. 135 i w związku z niem wydanem zarządzeniem kierownika wydziału głównego administracji wewnętrznej w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa z dnia 11 marca 1942 (Dziennik Rozp. 1942, str. 138) z ważnych względów wojenno-gospodarczych użytkowanie samochodów osobowych wewnątrz Generalnego Gubernatorstwa zostało silnie ograniczone i na nowo uregulowane.

Nowe rozporządzenia obowiązują wszystkich korzystających z samochodów osobowych, którzy nie należą do sił zbrojnych, administracji względnie partji. Przepisy te odnoszą się także i na samochody, oznaczone czerwonym znakiem rozpoznawczym, jak również na samochody osobowe ze znakiem „Ost", oraz na samochody ze znakiem rejestracyjnym Rzeszy Niemieckiej.

Należy zwrócić uwagę na to, że w przyszłości nie będą mogły kursować samochody osobowe, które poza policyjnym znakiem rozpoznawczym i czerwonym kątem nie będą posiadały specjalnego zaświadczenia na użytkowanie w białym kolorze z zielonym ukośnym znakiem, umieszczonym na wewnętrznej stronie tylnego prawego okna, względnie w odniesieniu do wozów otwartych — na szybie ochronnej przedniej, przyczem znaki te muszą być rozpoznawalne od zewnątrz.

Każdy samochód, który będzie kursował bez wymienionego znaku zostanie zajęty policyjnie, a odpowiedzialny za wóz kierowca, względnie właściciel zostanie surowo ukarany. Najmniejsza kara wynosi 1000 zł. **Nowe znaki dopuszczenia do ruchu należy umieścić na wozie najpóźniej do dnia 1 maja 1942.** Wystawiania zaświadczeń dokonują miarodajne urzędy ruchu publicznego. Zaleca się, aby właściciele samochodów, którzy są zdania, że mogą liczyć na wystawienie tego rodzaju zaświadczenia, postarali się o wniesienie odpowiedniego podania we właściwym czasie do właściwego urzędu ruchu.

Zaświadczenie o użytkowaniu daje prawo do ogólnie dopuszczalnego korzystania z samochodu. **Zakazane są: jazdy między mieszkaniem a miejscem pracy, jak również jazdy na trasach większych, niż 100 km. w linji powietrznej od stałego miejsca pobytu samochodu, oraz jazdy niedzielne i świąteczne.**

Pozatem urzędy ruchu publicznego mają prawo wydawania według stosunków lokalnych, poza ogólnemi zakazami użytkowania — jeszcze dodatkowych ograniczeń w przestrzeni i czasie. Tak np. może być wydane zarządzenie, że odnośny samochód może być używany jedynie w pewne dni tygodnia. Dopuszczalne jest wydawanie kilku ograniczeń naraz. Należy je ściśle określić i zanotować w księdze jazdy samochodu **W zasadzie zakazanem jest wykonywanie jazd ściśle miejskich.**

Wyjątki dopuszczalne są w nadzwyczaj specjalnych wypadkach, należy się starać o odpowiednie zaświadczenie w urzędzie ruchu publicznego, który musi wyszczególnić zezwolenie.

Posiadając nawet zezwolenie na użytkowanie samochodu osobowego, jazd należy dokonywać tylko w takich wypadkach, gdy tego wymagają ważne względy wojenne, względnie gospodarcze. Właściciel pojazdu, który posiadając zezwolenie używa samochodu do innych celów, naraża się na dochodzenia i karę w wysokości conajmniej 1.000 zł.

Rozporządzenie z dnia 10 marca 1942 i zarządzenie z dnia 11 marca 1942 weszły w życie w dniu 21 marca 1942 r.

Uruchomienie szkoły rolniczej.

Wolbrom, 2 kwietnia (Zet). **Z dniem 1-go kwietnia rb. zostanie uruchomiona dwuzimowa szkoła rolnicza w Trzyciążu koło Wolbromia.**

Przy szkole otwarty zostanie również internat dla uczniów pozamiejscowych. — Dyrektorem szkoły został p. **Targowski.**

Artykuły budowlane dla przedsiębiorstw.

Kielce, 2 kwietnia (bal). **Grupa Zawodowa Przemysłu Budowlanego w Centralnej Izbie Gospodarki Ogólnej udziela informacyj dotyczących zakupu względnie wypożyczania różnych materjałów budowlanych między innemi: kolejowych materjałów naziemnych, wszelkiego rodzaju materjałów dla kolejek polowych, podkładów drewnianych oraz używanych maszyn i narzędzi budowlanych.**

Zainteresowani przedsiębiorcy w Kielcach po zasięgnięciu szczegółowych informacyj w Izbie Gospodarki Ogólnej mają więc możność zakupu różnych materjałów, które pochodzą ze starych zapasów firm niemieckich.

Dobre przezimowanie ozimin.

Kielce, 2 kwietnia (Zet). **Dzięki łagodnej zimie w naszym kraju, oziminy tegoroczne w całej Kielecczyźnie przetrwały zimę dobrze.** Jedynie w niektórych miejscowościach zboże wyleżało pod śniegiem, lecz straty z tego powodu są minimalne.

Stan, jaki jest obecnie, daje **nadzieję dobrych zbiorów w tym roku.** Oczywiście zależne to będzie jeszcze od wiosennych opadów atmosferycznych. Stopiowe ocieplanie się ziemi i często przechodzące deszcze wpłyną na dobre urodzaje.

Hydronetki i hydropulty dla straży

Kielce, 2 kwietnia (Zet). **Instruktor pożarnictwa dystryktu radomskiego przydzielił w tych dniach dla powiatu kieleckiego 15 sztuk hydronetek, 4 hydropulty i 100 metrów węża tłocznego.**

Sprzęt ten zostanie rozdzielony między te straże pożarne, które wykazały intensywną pracę w dziedzinie obrony przeciwpożarowej.

Pożar zagrody z podpalenia.

Miechów, 2 kwietnia (Zet). **W Przybysławicach, gminy Kozłów w pow. miechowskim spłonął dom mieszkalny i wszystkie zabudowania gospodarcze z narzędziami rolniczemi Andrzeja Gaika, ogólnej wartości około 20.000 złotych.**

W czasie akcji ratowniczej uległa poparzeniu córka Gaika, 20-letnia Marjanna.

Pożar powstał wieczorem z podpalenia, o co silnie podejrzany jest zięć poszkodowanego, Antoni Dudek z Rzędowic, gminy Książ Wielki (powiat Miechów), prowadzący od pewnego czasu spór z Gaikiem na tle majątkowym. Na krótki czas przed wybuchem pożaru, Dudek był w mieszkaniu teściów, t. j. Gaików, gdzie w czasie sprzeczki groził, że ich spali. Dudek został zatrzymany przez policję.

Złodzieje w komorze bogatego Nędzy.

Kielce, 2 kwietnia (Zet). Pewnej majowej nocy w r. 1940 z komory bogatego gospodarza Stanisława Nędzy w Bliżycach, gminy Lelów (powiat Jędrzejów) skradziono 25 kg. mięsa wieprzowego, 60 metrów płótna, 19 kg. mydła firmy „Schicht", worek mąki pszennej i innych artykułów spożywszych na ogólną sumę 1.100 złotych.

Policja ujęła złodziei w osobach: Ignacego Treścińskiego z Sokolnik (powiat Jędrzejów), Józefa Kucharskiego i Józefa Kaima ze Zdowa, gminy Niegowa (powiat Zawiercie i sprawę skierowała do sądu. — Wobec ukrywania się Kaima, sprawa przeciwko niemu została zawieszona, natomiast pozostali staną przed sądem okręgowym w Kielcach. Odpowiadać oni będą z więzienia.

(Zet) **POŻAR STODOŁY DWORSKIEJ.** W majątku Smoleń gminy Pilica koło Wolbromia spłonęła stodoła dworska wraz ze słomą i zbożem oraz młocarnią Kazimierza Arkuszewskiego. — Straty duże, lecz narazie jeszcze nie obliczone. Ogień został zaprószony od iskry z lokomotywy.

(Zet) **ŚMIERĆ MIĘDZY TRYBAMI.** W młynie Jana Katarzyńskiego w Grodzisku koło Ojcowa poniósł śmierć Józef Gawęcki ze Skały koło Ojcowa przez własną nieostrożność. Gawęcki za bardzo zbliżył się do kół zębatych, znajdujących się między kamieniami młyńskiemi i został wciągnięty między dwa tryby. Doznał on złamania kilku żeber, lewej części klatki piersiowej oraz silnego pokaleczenia twarzy. Wskutek odniesionych ran Gawęcki zaraz zmarł.

(bal) **ZŁODZIEJ PILNOWAŁ WALIZKI.** Mieszkaniec Warszawy Kazimierz Kwiatkowski przybył do Kielc w celu załatwienia pilnych spraw. Przy nadarzającej się okazji Kwiatkowski poczynił różne zakupy na sumę około 2.800 zł. Towar, przyjezdny zapakował w walizkę i pospieszył na stację kolejową. W międzyczasie na ulicy Bodzentyńskiej spotkał nieznajomego mężczyznę, który zaofiarował podróżnemu odniesienie walizki na dworzec. Na stacji Kwiatkowski stanął w kolejce po bilet kolejowy, pozostawiając walizkę pod opieką przygodnego tragarza. Korzystając z nieuwagi właściciela, nieznany osobnik zniknął z towarem. Wypadki podobne są nauką, aby nie powierzano wartościowych przedmiotów w ręce przygodnych ludzi ofiarujących swe usługi. Właśnie pomiędzy temi uczciwie wyglądającemi osobnikami znajduje się wielu opryszków i złodziei, którzy żerują na naiwności ludzkiej.

(bal) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Właściciel sklepu spożywczego Feliks Migdał, zamieszkały w Kielcach, ul. Bodzentyńska 8, zameldował w policji, że w porze nocnej dostał się zapomocą dobranego klucza do sklepu nieznany złodziej i skradł różne artykuły spożywcze. Feliks Migdał oblicza straty na 500 złotych. — Po urwaniu kłódki na strychu Edmunda Ostrowskiego, Kielce, ul. Aleksandra 24, dostał się złodziej i zabrał znajdującą się tam bieliznę męską i damską wartości 100 zł. Kradzieży dokonano w nocy.

Coraz częście notuje się w kronikach policyjnych w Kielcach kradzieże królików. Ostatnio zdarzył się wypadek taki Bronisławie Szwed, zamieszkałej w Kielcach przy ul. Dymińskiej 4. Amator królików po oderwaniu kłódki u drzwi drwalki zabrał 3 rasowe zwierzątka, przedstawiające wartość 120 zł. — Wielka ilość domokrążnych żebraków, między którymi znajduje się wielu złodziei, jest największem utrapieniem mieszkańców miasta. Do mieszkania Marji Wołowskiej, Kielce, Wspólna 21, przyszła jakaś nieznana kobieta wyglądem przypominająca żebraczkę i korzystając z chwilowej nieuwagi domowników skradła skórzaną mufkę, w której znajdowało się 160 zł. oraz dokumenty osobiste. — Józef Obara, mieszkaniec Kielc, przedmieście Skrzydłówek 41, doniósł, że złodzieje dostali się do kopca z ziemniakami i wynieśli niespostrzeżenie 200 kg. ziemniaków. — Złodzieje korzystając z nieobecności domowników i faktu, że mieszkanie Stanisława Giła we wsi Niewachlów I, pow. kieleckiego było otwarte, weszli do niego i skradli 1 parę kamaszy, parę pończoch i parę skarpetek. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 320 złotych.

(Zet) **OGRANICZENIA DLA ŻYDÓW.** Na skutek zarządzenia władz, żydom zabroniono przechodzenia w Wolbromiu ulicami: Krakowską, Zachodnią, Rynkiem, Pilicką, Miechowską i Marjacką.

Z DNIA.

Kalendarz i pączki.

Kraków. 2 kwietnia.

Jak zakochany stara się odczytać z oczu swej lubej humor i życzenia, a przedewszystkiem to, co go czeka, tak my od dłuższego czasu przywarliśmy oczami do bladych, urzędowych kartek kalendarza, starając się przeniknąć ponurą tajemnicę pory roku i pogody.

Istotnie, spowiła się meteorologja i należne do niej dziedziny w tajemnicę, jakgdyby chodziło o jakieś sekrety państwowe, nie chcąc zdradzić zwykłym śmiertelnikom, jaka będzie pogoda, kiedy ustaną mrozy, czy maj będzie w maju, czy też może w lutym, a może dopiero w sierpniu.

Różni ludzie różnie mówią o tych reżyserskich niedomaganiach w pogodzie i twierdzą, że odbiła się na nich wojna, są jednak inni, którzy twierdzą, że te różne „ekscesy pogody" pozostają w związku z wypadkami na ziemi. Jak to się naprawdę przedstawia, tego nikt dzisiaj, ani zdaje się później, wiedzieć nie będzie.

Łagodny oddech wiosny skuły w kajdany lodu i śniegu niedobre wróżki, zatrzymując go jak celnik zakazany, „szwarcowany" towar, jak władze sanitarne zatrzymują podróżnych, każąc im odbyć kwarantannę. Tą kwarantanną był poniekąd dzień 40-tuMęczenników, którzy zamroziwszy się tegoż dnia, dmuchają na nas ciągle jeszcze zimnem powietrzem.

A tymczasem idą już od pól tęskne powiewy, jeszcze bardzo nieśmiałe i pastelowe, ale już nabrzmiałe przedziwnemi woniami wiosny, wydobywającemi się z ziemi, z drzew, z uśpionych jeszcze krzewów, z zamarzniętych jeszcze rzek i stawów. Czuje się, że pod wykrochmaloną koszulą śniegu oddycha ziemski olbrzym coraz to silniej, że wnet się przebudzi, zrzuci ze siebie białą kołdrę, przetrze oczy, które będą niebieskie i śmiejące i wstanie ze swojego zimowego barłogu, weźmie w rękę sękaty kij, okryje się byle czem, jakimś listkiem, korą drzewną, pierwszemi pąkami, młodą trawką i wyruszy w świat.

A tymczasem kartki z kalendarza spadać będą jedna po drugiej, sprawy ludzkie pójdą swojemi torami, przynosząc radość i ból, śmierć i życie.

I znowu zaczną się harce plam słonecznych po domach, po ścianach i murach, wędrówki światła, zaglądającego w najciemniejszy kąt, wkradającego się w najgłębiej choćby ukryte korytarze i zakamarki Powtórzy się wielkie misterjum, które jest bodaj jedno jedyne na świecie, zachowujące mimo ciągłego powtarzania się, wiecznie jedyny urok. **Xz.**

WESOŁY KĄCIK.

Nie ma zamiaru.

— Niech pan przysięgnie, że się pan żeni ze mną z miłości, a nie dla pieniędzy. Ja wiem, że pan ma długi.

— Przysięgam pani, że nie mam zamiaru ich płacić.

Baczność na ostrogi!

W pewnej restauracji siedział przy stole jakiś Anglik, który zajadał kolację. Vis a vis, przy piecu, siedział inny podróżny który, widocznie zmarzł, bo grzał sobie nogi. Ten ostatni zdrzemnął się w pewnym momencie i nie zauważył, że palą mu się buty. Anglik spokojne i bez pośpiechu dokończył spożywać posiłek, wkońcu zwrócił się do sąsiada ze słowami:

— Panie! Pan spali sobie ostrogi...

— Buty raczej chciał pan powiedzieć — odrzekł przebudzony.

— Buty? — dziwił się Anglik — te już dawno spaliły się.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. Km. I. 317/40.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie, mający kancelarję w Jędrzejowie, ul. 11 Listopada 5, na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 IV 1942 r. o godz. 10 w Siedlcach odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Kochanowskiego, składających się z krowy czarnej z białym, biurka dębowego czarnego, szafy na ubranie fornirowanej, lustra w złoconej ramie, dywanu nad łóżko, stolika do kart, oszacowanych na sumę 3.250 zł., na rzecz Towarzystwa Handlu Zbożem w Krakowie.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

Jędrzejów, dnia 17 III 1942 r.

Komornik

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych".

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 36.